



Raport z rynku walutowego

poniedziałek, 19 marca 2012

dr Jarosław Klepacki

Arkadiusz Wiśniewski

Rynek polski

Ostatnia sesja ubiegłego tygodnia zgodnie z oczekiwaniami przyniosła zwiększoną aktywność na warszawskim parkiecie, co było konsekwencją wygasania marcowych serii instrumentów pochodnych. Tym samym obroty przekroczyły 1,6 miliarda złotych, a sukcesywne spadki dynamiki wzrostu wartości głównych indeksów giełdowych zaowocowały w piątek niewielką przeceną (WIG - 0,17%, a WIG20 -0,27%). Główny Urząd Statystyczny opublikował przed weekendem dane odnośnie lutowej dynamiki wynagrodzeń oraz zatrudnienia i choć po styczniowych wysokich odczytach oczekiwania były mniejsze to rzeczywistość okazała się jeszcze mniej okazała. W ujęciu rocznym wynagrodzenie wzrosło o 4,3%, a zatrudnienie zwiększyło się 0,5% i choć zanotowano odchylenie In minus złoty w piątek kontynuował trend aprecjacyjny. Dzisiaj nie należy się spodziewać dużego zainteresowania akcjami notowanymi na GPW, ale biorąc pod uwagę dzisiejsze publikacje z polskiej gospodarki można się spodziewać podwyższonej zmienności na rynku złotego. O godzinie 14:00 poznamy bowiem odczyt produkcji przemysłowej oraz inflację PPI za luty (ekonomiści ankietowani przez Bloomberg oczekują wzrostu produkcji o 8,8% r/r oraz cen producentów o 6,6% r/r), które tradycyjnie już są w kręgu zainteresowania inwestorów.

Początek nowego tygodnia nie przynosi poważniejszych zmian dotychczasowej sytuacji na głównych krosach z udziałem złotego. Na rynku EUR/PLN warto zwrócić uwagę na wyraźne wyrysowanie (wykres H1) linii wsparcia technicznego w pobliżu figury 4,1100. Bazując na tym, co działo się w zeszłym tygodniu przyjąć można, że dzisiejszy handel głównie koncentrować się może w przestrzeni 4,1100 – 4,1400. Bardziej pro złotowy obraz wyrysowany został na parze USD/PLN, gdzie notowania w piątek osunęły się aż do 3,1200. Poranne odreagowanie tych spadków nie stwarza póki co sygnałów do bardziej dynamicznego osłabienia złotego. Najbliższy opór wyrysować można w strefie 3,1400 – 3,1450. Impulsem mogącym zainicjować poważniejsze osłabienie polskiej waluty byłby wzrost cen dopiero powyżej 3,1650.



Rynek światowy

W piątek handel na rynkach akcyjnych miał dość zróżnicowany przebieg, ale nawet na koniec sesji nie mieliśmy jednoznacznej odpowiedzi kto ją zdominował. W Europie przeważał kolor zielony, ale np. niemiecki DAX zyskał na koniec dnia „tylko” 0,19%. Za Oceanem zaś zamknięcia były dość bliskie zera, o czym świadczy spadek DJI o 0,15% i wzrost S&P500 o 0,11%. Podobnie było dzisiaj rano na rynkach Azji, gdzie NIKKEI225 wzrósł o 0,12%, a KOSPI +0,62%, co jednak nie wyznaczyło kierunku dla zachowania europejskich inwestorów, którzy zaczynają dzień od spadków. Piątkowe publikacje z USA nie wypadły najlepiej (produkcja przemysłowa za luty okazała się znacznie gorsza od oczekiwań i styczniowego odczytu, a marcowy indeks Uniwersytetu Michigan również odbiegał In minus od prognoz oraz poprzedniej publikacji), ale biorąc pod uwagę brak istotnych publikacji podczas dzisiejszej sesji może mieć to opóźniony wpływ (w piątek pozostały bez echa) i skutki zobaczymy podczas poniedziałkowego handlu.

Zesłotygodniowa zdecydowana (stymulowana napływającymi informacjami makro) obrona strefy wsparcia zlokalizowanej w okolicy figury 1,3000 zakończyła się dynamiczną falą wzrostów EUR/USD ze szczytem na poziomie 1,3186! Zarówno dynamika tych wzrostów, ich zasięg, jak również poranne bardzo wysokie otwarcie (okolice 1,3155) dają silne podstawy do przyjęcia założenia kontynuacji wyprzedaży dolara na korzyść wspólnej waluty. O zanegowaniu takiego scenariusza mówić można byłoby gdyby notowania dość szybko (jeszcze w pierwszej części sesji) wycofały się poniżej 1,3050 – 1,3040 (pierwsze poważne wsparcie). Konkludując przyjąć można, że scenariuszem bazowym dla najbliższych godzin będzie kontynuacja wzrostów z naruszeniem ostatnich szczytów poprzedzona próbą wycofania kursu. Sygnałną wyrysować można na wysokości 1,3140 – 1,3130.